

ROSYJSKIE SŁUŻBY CORAZ ŚMIELSZE NAD BAŁTYKIEM

Kilka dni temu dyrektor estońskiej służby bezpieczeństwa wewnętrznego KAPO, Arnold Sinisalu, poinformował o zatrzymaniu osoby podejrzewanej o współpracę z rosyjskim wywiadem. Okazało się, że zatrzymanym jest były funkcjonariusz służb tego nadbałtyckiego państwa. Co więcej, odznaczono go medalem za służbę na rzecz bezpieczeństwa kraju w 1998 r. Władimir Kulikow (Vladimir Kulikov) miał być zatrzymany już 26 marca bieżącego roku.

Według szefa KAPO aktywność szpiegowska zatrzymanego mogła rozpocząć się po przejściu na emeryturę w 2012 r. Jednakże, nikt ze strony estońskiej nie przesądza co przyniesie śledztwo wobec W. Kulikowa - szczególnie, że może być ono bolesne dla całego państwa, gdyż to właśnie zatrzymany był niejako jednym z założycieli tamtejszych jednostek specjalnych policji - K-Komando. Kulikow był bowiem ekspertem w zakresie systemów walki wręcz, przede wszystkim sambo, co przysłoniło nawet braki w zakresie płynnego posługiwania się językiem estońskim.

W 1994 r., właśnie na bazie służby w K-Komando, obecnie zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa miał przejść wyżej w hierarchii służb i trafić do KAPO. Ostatecznie stał się szefem oddziału w Narwie, mieście w północno-wschodniej Estonii, tuż przy granicy z Rosją. Jego aktywność służbową, zdaniem estońskiego „Posttimees”, dostrzegła nawet rosyjska prasa. W 2002 r. miały się w niej pojawić oskarżenia pod jego adresem, przede wszystkim o związki z przestępcą żyjącym w Petersburgu oraz o plany otwarcia domu publicznego, który znajdowałby się pod ochroną Kulikowa.

Czytaj też: [Elektroniczne oczy i uszy Rosji blisko polskich granic](#)

Ostatecznie jego karierę w KAPO miały oficjalnie załamać wspomniane braki w zdolności posługiwania się językiem estońskim. Pomimo walki sądowej, w 2012 r. obecnie podejrzewany o szpiegostwo na rzecz Rosji W. Kulikow musiał odejść ze służby. Wraz z zakończeniem aktywności w KAPO skupił się na aktywności trenerskiej - judo oraz sambo. W tym okresie niejednokrotnie wyjeżdżał do Rosji. Obecnie w estońskim piśmie „Posttimees” można przeczytać opinie jego znajomych, którzy opisują go jako osobę bardzo przyjazną, ciepłą, a do tego „wielkiego patriotę”.

W kontekście sprawy Kulikowa można zauważyć kilka prawidłowości, z którymi muszą borykać się służby w państwach nadbałtyckich. Przede wszystkim, po odzyskaniu niepodległości nie dało się uzyskać pełnego oglądu kadr, które wchodziły do nowych formacji. Do pełnej weryfikacji potrzebne byłyby bowiem możliwości pełnego oglądu co do działań rosyjskich względem tego regionu. Co więcej, należy zwrócić szczególną uwagę, że Kulikow trafił do policji, a dopiero później na bazie swojej służby przeszedł do KAPO.

Czytaj też: [Wymiana szpiegów pomiędzy Rosją i Estonią](#)

Trzeba również dodać, że od początku pojawił się problem w zakresie zdolności władania przez Kulikowa językiem estońskim. Oczywiście specyfika działań w jednostkach specjalnych mogła to kamuflować, ale w KAPO w latach dwutysięcznych stała się istotnym ograniczeniem. Być może związane z tym problemy zawodowe mogły stanowić punkt zaczepienia do działań "typowania pod werbunek" Kulikowa.

Ciekawym wątkiem jest również pojawienie się zarzutów względem Kulikowa w prasie rosyjskiej - szczególnie, że miały one charakter kryminalny i obyczajowy. To zaś raczej nie zostało biernie przyjęte ani przez służby rosyjskie, ani estońskie. Tym samym, istotnym jest rozważenie różnych hipotez względem momentu potencjalnego pozyskania oraz legendowania Kulikowa przez Rosjan.

Czytaj też: [Szara strefa wpływów Rosji](#)

Obojętnie nie można również przejść obok kwestii jego późniejszej kariery trenerskiej, dawała ona mu bowiem nowe możliwości obracania się w specyficznym środowisku osób uprawiających sporty walki. W tak małym państwie mowa nie tylko o ludziach w całości poświęcających się karierze sportowej, ale również tych osobach, dla których sporty walki są narzędziem pracy zawodowej w instytucjach zajmujących się bezpieczeństwem.

Czytaj też: [Europejski flirt z rosyjską sztuką walki. Indoktrynacja przez sport?](#)

Kluczowe jest pytanie o moment potencjalnego pozyskania Kulikowa, oczywiście, jeśli sąd uzna dowody zgromadzone przeciwko niemu. Ze względu na jego działalność w KAPO niezbędne jest też ustalenie kluczowego motywu podjęcia współpracy z Rosją - tj. czy mieliśmy do czynienia z prozaicznym czynnikiem finansowym, czy też chodziło może o istniejące resentymenty ideologiczne, związane jeszcze z ZSRR. W tym kontekście przypomnijmy, że oskarżony wszedł w skład służb porządkowych Estonii, a wcześniej skończył radziecką szkołę wojskową. Nie da się wykluczyć szantażu i presji, np. wokół gry podjętej względem Kulikowa na bazie oskarżeń w zakresie sprawy kryminalnej, o której pisała prasa w Rosji. Trzeba również uwzględnić kwestie charakterologiczne Kulikowa, w tym ego podrażnione, gdy ze względów językowych musiał opuścić szeregi KAPO.

Czytaj też: [Rosyjska polityka wojskiem stoi, czyli czego boją się Litwini](#)

Tak czy inaczej, przykład Kulikowa to tylko jeden z licznych podobnych przypadków w ostatnich miesiącach. Można wskazać na kazus Dimitriego Kozłowa, skazanego za współpracę z FSB w zakresie obserwacji estońskich pograniczników oraz infrastruktury granic. Inne przypadki, które pojawiły się w Estonii w zeszłym roku, to sprawa Alekseja Wassiljewa, tutaj również w tle jest FSB, a także Ilji Tihhanowskiego, Jewgienija Sławina i ich relacji z wywiadem wojskowym Rosji GRU. Oczywiście, można przy tym zapomnieć o sprawie zatrzymania oraz osądzenia agentów rosyjskiego wywiadu Denisa Metsavasa oraz Piotra Volina, rozpracowujących estońskie siły zbrojne oraz formacje państw NATO w tym kraju.

Czytaj też: [Estońscy łowcy szpiegów \[ANALIZA\]](#)

Najgłośniejsza pozostaje sprawa Hermana Simma, nie mówiąc już o Aleksieju Dressenie, Władimirze Veitmanie, Aleksandrze Rudnewie. Jednego można być pewnym, to nie koniec listy osób, które rosyjskie służby (SWR, FSB, GRU) zapewne pozyskają, zaś na mostach takich jak ten w Koiduli będzie coraz częściej dochodziło do wymian szpiegów i być może to miejsce kiedyś zyska miano nowego "mostu Glienicke - zimnowojennego mostu szpiegów". Estonia bowiem dość dobrze rozumie potrzeby kontrwywiadowczej ochrony państwa i od początku prowadzi niewypowiedzianą "wojnę szpiegowską" ze swym potężnym sąsiadem nawet wtedy, gdy w Europie nie stanowiło to jeszcze istotnego zagadnienia.